

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumon, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

<p>Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-87 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.</p>	<p>Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.</p>	<p>Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 86-57. Lublinie: Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.</p>	<p>Abonament z odnośnieniem do domu lub z przysyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowni), Agenci i Kioski.</p>
---	---	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,29 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,50).

Ustalamy tegoroczny plan wywozowo-przywózowy z Moskwą

Rekonstrukcja rządu belgijskiego

WARSZAWA (tel. wł.) W Warszawie toczą się rokowania handlowe pomiędzy Polską a Z. S. R. R. w sprawie ustalenia wymiany towarowej pomiędzy tymi dwoma krajami. Przede wszystkim chodzi o ustalenie planu eksportowo-importowego na rok bieżący. Równocześnie toczą się rozmowy przedstawicieli polskiego przemysłu metalowego z sowieckim trustem metalurgicznym na temat wywozu do Sowietów wyrobów metalowego przemysłu przetwórczego w zamian za importowaną z Rosji do Polski wysokoprocetową rudę żelaza. Zamówienia metalurgiczne mają być wykonane jeszcze w bieżącym roku i obejmować one mają część kontyngentu, który ustalony będzie w wyniku toczących się obecnie rokowań. Z przebiegu rokowań

można wnioskować, że kontyngent na 1937 rok będzie nieco bardziej ścisłszy, niż w roku ubiegłym.

Frank francuski nadal słaby

BRUKSELA. Kilka dzienników jak „Naton Belge”, „Libre Belgique” i „Pays Reelle” zamieszczają listy w których w następujący sposób mówi minister sprawiedliwości, minister Bovens, nastąpić ma rekonstrukcja rządu. Według pogłosek, ustąpić ma minister obrony narodowej ten Deans, minister komunikacji Jaspars ma obać oświadczyć dyplomatycznie w Moskwie, minister przemysłu i handlu van Isacker ma pójść na Hazi jako poseł belgijski

Frank francuski nadal słaby

WARSZAWA. Na wtorkowych giełdach walutowych trwała słabsza tendencja notowano w Zurychu 19.62½ wobec 19.63

ogedaj, w Londynie zaś przy otwarciu 109,78, o godz. 14 zaś 109,93 wobec 109,71 przy otęgniętych zamknięciu. Na giełdzie paryskiej wszystkie dewizy obce wykazały dalszą wyżkę.

W terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie deport jednoczesny notowano 0,41 natomiast trzymiesięczny 11,8.

Z pozostałych dewiz Nowy Jork wykazuje nieco słabszą tendencję. Dotyczy to również i Amsterdamu.

NERWOWOŚĆ NA GIELDZIE LONDYŃSKIEJ.

LONDYN. — Na giełdzie londyńskiej wciąż trwa nastroj nerwowości w związku z puszczoną przed paru dniami plotką o zamierzonej zmianie amerykańskiej polityki złotej. Kola fachowe uważają, że pogłoska ta, mimo zaprzeczeń, nie jest całkowicie bezpodstawna i że wcześniej czy później pewnej posunięcia w tym zakresie będą mogły być dokonane przez Stany Zjednoczone.

Wpływy tej pogłoski widoczne są nawet na odcinku londyńskich obrotów złotem i cen kruszców. Z drugiej strony — poprawa na rynku metali, która ujawniła się po krachu z ub. tygodnia, ponownie ustąpiła miejsca wyraźnie słabszej tendencji. Na zebraaniu giełdy metalowej w dniu 12 bm. wybitny spadek wykazała miedź, a w ślad za nią poszły solidarnie ceny cynku, ołowiu i cyny.

KURS DOLARA POZOSTANIE BEZ ZMIANY.

WASZYNGTON. Podsekretarz stanu Morgenthau złożył przedstawicielom prasy w sprawie możliwości zmiany wartości dolara następujące oświadczenie: Nie mamy najmniejszych przyczyn do niepokoja się sytuacji i nie zamierzamy w żadnym wypadku zmienić wartości dolara.



W czasie niedzielnych wyborów w Brukseli, w których ogromny sukces odniósł premier belgijski Van Zeeland, zwolennicy jego kontrpartniera politycznego Degrelle'a demonstrowali niejednokrotnie na ulicach stolicy Belgii. Oto jeden z obrazków niedzielnych, gdzie zwolennicy wyrażają swoim przeciwnikom. Wśród demonstrantów symboliczna miotta, którą wymięść chcą wszelkie nieprawości z życia publicznego.

Brytyjski przemysł węglowy w obliczu przesilenia

LONDYN. Stowarzyszenie dyrektorów kopalni węgla w hrabstwie Nottingham ogłosiło odezwę, zrzucającą zgóry odpowiedzialność za przesilenie, jakie według niego dotknie niebawem brytyjski prze-

mysł węglowy na związki zawodowe. Stowarzyszenie stwierdza, iż w rokowaniach ze związkami zawodowymi posunęło się do ostatecznych granic ustępliwości.

Pogoda na środę

Nocą i rano pogoda słoneczna i ciepła, rano i w południe chmurno lub mgliście. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Narodowy socjalizm szerzy się na Węgrzech

BI DAPESZT. W mowie wygłoszonej na przedmówieniu partijnym w Papi, przewodniczący drobnych rolników Eckhardt ostro zaatakował rząd, domagając się energicznego zwalczania propagandy narodowo-socjalistycznej oraz jak najszybszego przeprowadzenia reformy wyborczej. Mówiąc o propagandzie narodowo-socjalistycznej Eckhardt wskazał, że na Węgrzech uprawia ją 16 stowarzyszeń społecznych, oraz że wchodzi 39 pism i ulotek narodowo-socjalistycznych. Jest przeto obowiązkiem rządu zbierać skąd tylko na to pieniądze i srogi stanowczy położyć kres tej akcji. Mówca wywołał może poważne niepokoje w kraju. Zdaniem mówcy, stanowisko zwycięskiego socjalizmu, jakie partia drobnych rolników węgierska dotychczas wobec rządu, ułatwiło akcję narodowych socjalistów, dlatego też partia powinna rozwiniąć szybko i energicznie akcję, celem wywołania reformy prawa wyborczego oraz unieszkodliwienia ruchu narodowo-socjalistycznego.

A. Fiedler wyjechał na Madagaskar

POZNAN. Laureat m. Poznania Arkady Fiedler, autor wielu książek podróżniczych, opuścił Poznań. Jedzie on najpierw do Palestyny, po czym po krótkim pobycie uda się z kolei na Madagaskar, gdzie zatrzyma się na miesiąc.

Zator 20 tysięcy wagonów na 25 stacjach sowieckich!

MOSKWA. „Gudok” donosi, że na odcinku głównych węzłach kolejowych utworzył się zator 20 tys. wagonów, co hamuje bieg pociągów. Główną przyczyną tego zatoru, pisze dziennik, zła organizacja zastawiania pociągów, jednak za parawanem

okolicznościowych niedociągnięć należy szukać ręki wroga (?).

FABRYKI SOWIECKIE TO PRAW-DZIWE MORDOWNIE.

MOSKWA. „Za Industrializaciju” donosi, iż w fabryce chemicznej w Czarnore-

czeńsku nieszczęśliwe wypadki są tak liczne, że nawet nie są rejestrowane. Nie ma dnia, żeby nie zaszły jakiś nieszczęśliwy wypadek. W dziale, gdzie wytwarzany jest wodór, co miesiąc wydarzają się po 2 nieszczęśliwe wypadki.

Masowa ucieczka Abisyńczyków do kolonii angielskich

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Somalii brytyjskiej, że liczni Abisyńczycy starają się przejść granicę i schronić się w koloniach angielskich. Przeszło tysiąc mężczyzn, kobiet i dzieci, z czego wielka ilość rannych, usiłowało w dniu wczorajszym opuścić Abisynię. Trzymotorowy samolot włoski przeleciał wieczorem po południu nad wsią Borama na granicy brytyjskiej, starając się zawrócić zbiegów. Po drugiej stronie granicy slychać było odgłosy ożywionej strzelaniny. Miejscowi misjonarze angielscy zorganizowali pierwszą pomoc, zajmując się umieszczeniem zbiegów i pielęgnowaniem rannych.

Obniżka ceny mąki, chleba, pieczywa i kasz

WARSZAWA. W dniu 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do badania cen w składzie delegatów Izby Rzemieślniczej, przemysłowo-handlowej i rolniczej oraz reprezentantów spółdzielni i spożywców.

Ekspertów wysłało Stowarzyszenie Kupców Polskich, związek detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego i żydowskiego, związek młynarzy, cechy piekarskie, hurtownia „Słownikol” i nadzór rządowy nad giełdą zbożowo-towarową w Warszawie oraz piekarnia miejska.

Zgłoszone przez przewodniczącą komisji woj. Wł. Jaroszewiczę decyzyjne obniżki cen mąki, kasz oraz pieczywa spotkały się z obywatelskim stanowiskiem organizacyj rzemiosła i kupiectwa oraz ze szczegółowym oświetleniem ze strony samorządu gospodarczego i specałistów z poszczególnych dziedzin.

Komisja ustaliła ceny na mąkę 65 proc. żytnią i perlową, oraz pszenką, kaszę jęczmienną, perłową i mannę.

W hurcie cena mąki 65 proc. żytniej 35 zł za 100 kg, w detalu 40 gr za 1 kg.

Hurtowa cena pszenki i kaszy jęczmienniej wynosi 36 zł za 100 kg, detaliczna 0.41 zł za 1 kg, hurt kaszy perłowej i mанны 48 zł za 100 kg, detalu 55 gr za 1 kg.

Cena chleba pyłowego z mąki 65 proc. ustalona została na 36 gr w detalu, razowego

95 proc. na 30 gr i siłkowego na 32 gr za 1 kg. Cena bułki wodnej 50-gramowej w detalu 5 gr. Celem umożliwienia wyprzedzący względnie zużycia zapasów mąki i kaszy — ustalone ceny maksymalne wchodzi w życie z dn. 17 kwietnia br.

Od tego dnia pobieranie wyższych cen zarówno w hurcie jak i w detalu od ustalonych — karane będzie surowymi grzywnami. Również od 17 bm. będzie ściśle kontrolowana waga chleba, bochenki kasha muszą ważyć pół kg, 1 kg, 2 kg lub wyżej w pełnych kilogramach.

Mussolini przybędzie do Rzeszy

PARYŻ. Rozeszły się tu pogłoski o bliższym spotkaniu Hitlera z Mussolinim.

Mianowicie kancelarzowi Rzeszy należy się rewizyta za odwiedziny Mussoliniego w czerwcu r. 1934. Mussolini miał by przybyć do miejscowości Godelsberg w Nadrenii. Tematem rozmów miała by być sytuacja w Hiszpanii.

Mussolini zażąda prawdopodobnie od Hitlera wydatniejszej pomocy Niemiec dla rządu narodowego. Z drugiej strony do rozmowy tej dąży i Hitler ze względu na sytuację wewnętrzną Rzeszy.

Spółczesność wzamian za pewne wyzroczenia się aprowizacyjne domaga się pewnych sukcesów politycznych. Od roku jednak, tzn. od czasu wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenii, Hitler nie może wykazać się żadnym sukcesem na terenie międzynarodowym.

W kołach politycznych twierdzą, że kancelarz Rzeszy obieca Mussolinemu pomoc w Hiszpanii wzamian za wolną rękę w Austrii. Wobec takich perspektyw spotkanie Mussoliniego z Hitlerem budzi olbrzymie zainteresowanie w Europie.

Palestyna połączona będzie z Transjordanią?

JEROZOLIMA. Pogłoski o projektach komisji lorda Peel'a o zmianie ustroju państwowego Palestyny i Transjordanii przyjęte zostały przez wszystkie stronnictwa jako próbną, balony, mające na celu wysondowanie opinii publicznej. Arabowie zasadniczo byłby przeciwni idei złączenia Palestyny z Transjordanią, jak również nie sprzeciwiali by się nadaniu szerokiej autonomii prowincjom z większości żydowską. Natomiast mianowanie emira Transjordanii Abdulla'ha królem nowego państwa było by zwalczane przez cały świat arabski.

JEROZOLIMA. Naczelna arabska rada narodowa w Palestynie wypowiedziała się przeciwko projektowi bloku panarabskiego, uważając, że Anglia chciała by w ten sposób zneutralizować współdziałanie krajów arabskich w sprawie Palestyny.

Arabowie palestyńscy żywią obawy, że w projektowaniu bloku wpływy angielskie mogły by mieć decydujące znaczenie, a przez to samo zagadnienie palestyńskie straciło by charakter międzynarodowy.

Wojsko zluźowało gepistów na Kremlu

MOSKWA. Olbrzymią sensacją wywołało w Moskwie wkroczenie na Kreml batalionu armii czerwonej.

Dotychczas pełniła tam służbę specjalna gwardia GPU, którą obecnie po aresztowaniu Jagody aresztowano.

Ogółem w związku z aresztowaniem Jagody aresztowano 400 członków GPU. Cały aparat tej służby wywiadowczej jest w rozprzęczeniu.

Widąc w tym rękę potężnego Woroszyłowa. Stał in obawie o swe życie zdał się zupełnie na łaskę i nielaskę Woroszyłowa. Mówi się, że objęcie przez czerwoną armię służby na Kremlu oznacza właściwie w praktyce uwięzienie Stalina przez Woroszyłowa.

Ruch zawodowy znalazł oparcie w konstytucji amerykańskiej

WASZYNGTON. Uznanie przez sąd najwyższy prawa Wagnera, dotyczącego stosunków pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami, za konstytucyjne, wywołało nastroj wiele optymistyczny wśród zwolenników New Deal. Fakt, że na 5 orzeczeń powyższych przeładowany w związku z prawem Wagnera, 4 zapadły jedynie większością jednego głosu, pobudza zwolenników prezydenta Roosevelta do żądania natychmiastowej reformy sądu najwyższego. Podkreślają oni, że jeżeli jeden tylko sędzia zmieni opinię w chwili wykonywania prawa Wagnera, to wynikiem tego będzie znowu uczucie niepewności zarówno wśród pracodawców, jak i wśród pracowników. Znaczący należy, że dotychczas wielkie trusty uważają prawo Wagnera za niekonstytucyjne, często je gwałcili. W ostatnich jeszcze dniach Ford oświadczył, iż nie będzie pertraktował z robotniczymi związkami zawodowymi. Zapamiętaj w dniu wczorajszym orzeczenie sądu najwyższego kładzie kres tej sytuacji, stając się nową podporą dla ruchu zawodowego w jego działalności reorganizacyjnej. Stanowisko sądu najwyższego stwarza obecnie nowe możliwości w kierunku wprowadzenia nowych doniosłych zarządzeń ustawodawczych w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Wydaje się jednak, że prezydent Roosevelt nie wyścignie korzyści z tej sytuacji, zanim jego projekt reformy sądu najwyższego stanie się prawem.

Antysyndykalista Ford pójdzie do więzienia

WASZYNGTON. Jak podaje Agencja Reuters, Henryk Ford stał się obecnie podmiotem prawa Wagnera, przewidującego, jak wiadomo, karę więzienia dla pracodawców, odmawiających zbiorowych rokowań ze swymi pracownikami. Nie jest wykluczone, że w myśl tego prawa Ford zostanie uwięziony za złożone ostatnio deklaracje antysyndykalne.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął dnia 12 kwietnia 1937 r. w Panu zaopatrzonej św. Sakramentami

Mgr. Alfred Cholewa

profesor miejskiego gimnazjum męskiego im. M. Kopernika w Katowicach

W Zmarłym straciłmy dobrego koleżkę i współpracownika, a uczniowie stracili dobrego wychowawcę i doradcę.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 kwietnia br. o godz. 15.30 z domu żałoby, ul. Jacka.

Dyrektor i grono naukowo-dydaktyczne
miejskiego gimnazjum męskiego im. M. Kopernika w Katowicach

Żydzi gdańscy czują się zagrożeni ustawami norymberskimi

WARSZAWA (tel. wł.) Komitet wykonawczy wszechświatowego kongresu żydowskiego wystosował telegram do Ligi Narodów wskazujący na zapowiedź zaprowadzenia w Gdańsku ustaw norymberskich, które, jak wiadomo, wykluczają obywateli

pochodzenia żydowskiego z życia społeczno-państwowego. Senat gdański miał już poczynił przygotować odpowiednie zarządzenia w tej sprawie. Komitet prosi Ligę Narodów o przyjęcie z pomocą obywateli gdańskim pochodzenia żydowskiego.

Tylko ciężkie czolgi zdały egzamin w Hiszpanii

PARYŻ. Znany specjalista od spraw wojskowych Andre Pironeau porusza w „Echo de Paris” kwestię wiołsków, jakie należy wyciągnąć pod względem wojskowym z ostatnich walk w Hiszpanii. Autor szczególnie interesuje się sprawą czolgow, twierdząc, iż żadna ze stron walczących w Hiszpanii nie zdolała wykorzystać sukcesów, osiągniętych przy pomocy czolgow. Pironeau zwraca uwagę, że posuwanie się czolgow nie było popierane przez akcję piechoty oraz przez szybkie przesuwanie artylerii. Poza tym walki w Hiszpanii wykazały, iż opancerzenie i uzbrojenie czolgow jest o wiele ważniejsze, aniżeli ich szybkość i zasięg działania. Tym właśnie należy tłumaczyć to, że szybkie trzonowe czolgi włoskiego typu „Fiat-Ansaldo” opancerzone blachą kilkudziesięciu milimetrów grubości i uzbrojone w karabiny maszynowe, okazały się niższe od 9-tonowych czolgow sowieckich typu „1-28” o grubości opancerzenia 13 mm, a zwłaszcza od czolgow 20-tonowych typu „1-28”, grubości pancera 20 mm, zaopatrzonych w działo 47 mm.

W chwili gdy koncentracje powstańcze poczęły schodzić ze stoku góry Garabitas, artyleria rządowa otworzyła gwałtowny ogień zaprzeczący. Wojska rządowe powstrzymały gwałtowny atak oddziałów marokańskich. Druga fala ataku skierowana była w kierunku starego omentarza w Casa del Campo i drgi kastylskiej. Powstańcy usiłowali za wszelką cenę zwyciężyć połączenie z dzielnicą uniwersytecką. Artyleria rządowa ostrzeliwała dwa odcinki, jeden, na którym znajdowały się atakujące wojska powstańcze i drugi o 200 mtr. poza pierwszymi liniami, celem uniemożliwienia powstańcom otrzymywania nowych posiłków. Najkrwawsze walki toczyły się około godz. 20, po czym nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie. Wojska rządowe utrzymały swe pozycje na wschód od wzgórza Casa del Campo. Sytuacja strategiczna w dzielnicy uniwersyteckiej nie uległa żadnej zmianie. Odcinek ten

Dnia 12 kwietnia 1937 r. zmarł członek popularny Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej Katowice Oddział 1

Alfred Cholewa

profesor gimnazjalny.

Człd Jego pamięci!
Katowice, dnia 13 kwietnia 1937 r.

ZARZĄD:
(-) Wona, prezes. (-) Broda, sekretarz (1937)

P. F. RAJCHMAN NA CZELE KOMITETU PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH?

WARSZAWA. W kołach gospodarczych lansowane są pogłoski, jakoby w najbliższym czasie utworzony miał zostać osobny komitet naczelny państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Według pogłosek tych, na czele komitetu stanął miał by b. minister przemysłu i handlu p. Floyz Rajchman.

POGRZEB B. SULTANA
FEZ. Rano odbyło się pogrzeb b. sultana marokańskiego Mulej Hafida. W pogrzebie brały udział olbrzymie tłumy muzułmanów. Na uroczystościach pogrzebowych obecny był również francuski rezydent generały oraz generałowie Francois i Blanc.

KS. WESTMINSTERU POŁOWAŁ NA OBCYM TERENIE

AUXERRE. Agencja Havasa donosi, że sad w miejscowości Avallon skazał w dniu wczorajszym księcia Westminsteru na 100 franków grzywny za przekroczenie prędkości o połowę i przyznał stronie skarżącej symbolicznego franka odszkodowania. Skarżącym był adwokat z Paryża Drechat, właściciel majątku w okolicy Avallon. W dniu 22 czerwca 1936 roku ks Westminsteru pojechał z zaproszonymi gośćmi, zapędził się w pojeźni za zwierzyną na terenie należącym do adwokata Drechat

OKRĘT WPADŁ NA SKAŁY

LIZBONA. Wskutek burzy duński statek handlowy „Brochholm” wpadł na skały na półdnie od portu Leixoes Statek doznał uszkodzenia. Wysłany na pomoc holownik naprzędzo usiłował go ściągnąć na wodę. Załodze nie grozi niebezpieczeństwo.

NOWY LOTNISKOWIEC

LONDYN. W stoczni Birkenhead spuszczone na wodę w obecności sir Samuela Hoare lotniskowiec „Art - Royal” Lotniskowiec o wyporności 22000 ton ma 240 m długości i miesięc na pokładzie 70 samolotów Koszty budowy wyniosły 3 miliony funtów szterlingów.

SCHACHT W BRUKSELI

BRUKSELA. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht przybył o godzinie 9 specjalnym pociągkiem do Brukseli Zebrany na dworcu przedstawicielom prasy odczytał dr. Schacht, że celem jego przybycia jest rewizytowanie gubernatora belgijskiego banku narodowego, Nie jest również wykluczone, że wykorzystano on swą pobyt w Brukseli do przeprowadzenia rozmowy z prem van Zeelandem.

WOJSKA RZĄDOWE ZDOŁAŁY ZATRYĆ MAC OFENZYWY POWSTAŃCÓW

BILBAO. Baskijskie biuro prasowe komunikuje, że wojska rządowe zdobyły ostatnio pozycje, przy czym wojska rządowe nieustannie niepokoją przeciwnika wypadami. Podczas wypadu wojsk rządowych pod Alava powstańcy stracili 119 zabitych i 17 jeńców

W oczekiwaniu kaźni

Wykluczenie Bucharina i Rykowa z szeregu partii komunistycznej zrozumiane było przez prasę europejską jako oznaka, że ci dwaj towarzysze Lenina unikną sądu i stracenia. Mówiono, że Stalin ograniczył się do zesłania Bucharina i Rykowa na Sybir i nie zażąda krwi tych bodaj że ostatnich „starych gwardzistów” rewolucji.

Pogłoski te znajdowały potwierdzenie w tym fakcie, iż Bucharin i Rykow, pociągający do sądu partyjnego (na ostatnim plenum CK. partii) trzymali się hardo i odmówili „dobrowolnego przyznania się do winy”.

ALE TU NAGLE POWIAŁ WIATR INNY.

„Izwiestia” zamieściły sążnisty artykuł niejakiego A. Sorina, odsadzający Bucharina z Rykowem od komunistycznej czci i wiary. Sorin (naturalnie pseudonim) dowodzi, iż Bucharin nigdy nie zgadzał się z Leninem, ani z generalną linią partii.

Artykuł ten, nie zdradzający zbytniej troski autora o logikę jego wywodów, kończy się tyradą, która zapewne będzie figurować w akcie oskarżenia a przypuszczalnie i werdyktu sądowego:

„Zarówno prawicowcy, którzy okazali słuchę (Bucharin i Rykow), jak i trockisci, przestali być kierunkiem politycznym w szeregach klasy robotniczej. Przeistoczyli się w zewziewzoną bandę przestępców, wrogów ludu, najmitów kapitalizmu”.

I dalej autor dodaje zdanie, które zapewne nie bardzo się spodoba zwolennikom teorii o pokojowej ewolucji ZSSR i przekształceniu go na państwo nacjonalistyczne.

„Zarówno jedni jak i drudzy są agentami faszyzmu, gotowymi hurtowo i detalicznie sprzedawać naszą ojczyznę, celem restauracji kapitalizmu w ZSSR i zniwiedzenia ZSSR, jako podstawy („bazy”) międzynarodowej rewolucji”.

Zanotujemy to zdanie, w którym URZĘDOWE „IZWIESTIA” OKREŚLAJĄ ZWIĄZEK SOWIECKI JAKO PODSTAWĘ REWOLUCJI ŚWIATOWEJ.

Jest to jeszcze jedno świadectwo z wielu, iż ostatnio ZSSR zaczyna otwarcie nawracać na dawny leninowski tor — światowej szczerwej pożogi.

Co się zaś tyczy bezpośrednio Bucharina i Rykowa, to artykuł ten przedstawia bez wątpienia złowrogą omen co do czekającego ich losu. Imiona Bucharina i Rykowa stawia się obok i razem z trockistami i rozstrzelanymi Zinowiewem i Kamieniewem. Znaczy to, że

CZĘKA ICH TEN SAM LOS: KOMEDIA SĄDU I STRASZNA REALNOŚĆ „KARY”.

Prasa europejska pomyliła się w przewidywaniach, nie wzięła bowiem pod uwagę momentu bodaj najbardziej ważkiego,

mianowicie — osobistych stosunków Stalina z Bucharinem i Rykowem.

Stalin pokłócił się śmiertelnie z Bucharinem jeszcze w r. 1929, podczas uroczystego plenum partii, zwołanego z powodu rocznicy śmierci Lenina. Bucharin w dowcipnym przemówieniu dowiódł, iż Stalin jest antyleninowcem, wyśmiał przyszłego dyktatora i poniżył go w oczach towarzyszy partyjnych.

TO SĄ RZECZY, KTÓRYCH MŚCI-WY KAUKAZCZYK NIGDY NIE ZAPOMINA.

Stalin nie zdradził wówczas swych prawdziwych uczuć. Ale w tej chwili puścił w niepamięć zasługi, jakie Bucharin położył w walce z opozycją; zapomniał, że dzięki Bucharinowi zdołał on w roku 1925/26 obalić Trockiego, Zinowiewa i Kamieniewa. Wówczas Stalin nazywał Bucharina pieczętoliwie „Bucharczyk”. Lecz od 21 stycznia 1929 roku „Bucharczyk” stał się jego wrogiem i upatrzonym obiektem dla kaukaskiej krwawej zemsty.

W listopadzie tegoż 1929 roku Stalin potrafił już przeforsować decyzję o wydaleniu Bucharina i jego zwolenników — Ry-

kowa i Tomskiego z Politbiura. Był to dla wszystkich trzech początek końca.

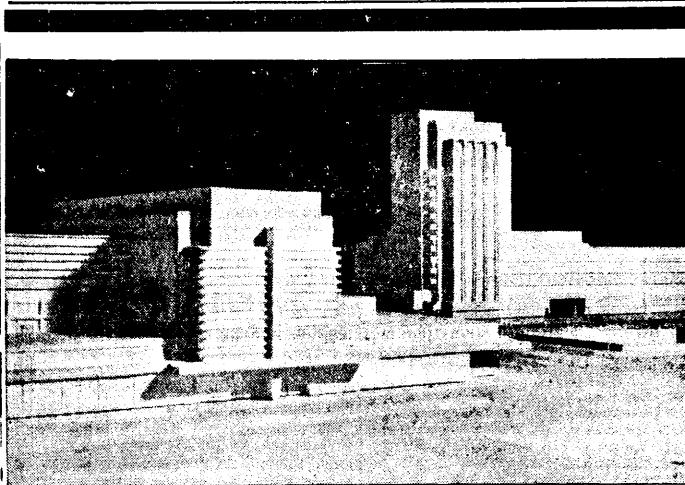
Bucharin, który posiadał jeszcze w partii znaczne wpływy, utrzymywał się jakiś czas na powierzchni. Pozostawał członkiem Sovietu Gospodarki Narodowej, a od roku 1934 piastował stanowisko naczelnego redaktora „Izwiestii”. Lecz partyjna jego kariera była skończona.

Stalin, wierny swym zasadom, czekał na stosowny moment. Teraz ten moment nadszedł.

UPATRZONA OFIARA NIE UNIKNIE PRZEZNACZONEGO LOSU.

A skoro Bucharin pozostaje dotychczas niebezpiecznym przeciwnikiem, dokola którego skupić się mogą wrogowie dyktatora, to ciós spadnie nie tylko na Bucharina, lecz na całą jego grupę.

I dlatego w ponurym orszaku, kierującym się do miejsca straceń w mrocznych łochach Lubiński, za Bucharinem będzie kroczyl Rykow i inni „uczestnicy sprzyśnięcia antysowiecko-faszystowskiego”. Fantazja Stalina nie odznacza się bogactwem i urozmaicheniem i krwawy finał jest zawsze jednakowy.



W Warszawie szybko postępują prace przy budowie nowego wielkiego centralnego dworca kolejowego. Ilustracja przedstawia widok przyszłego dworca warszawskiego według modelu.

Polska krajem przyszłości

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w r. 1936. Według tych danych liczba ludności Polski na dzień 1 stycznia 1937 r. wynosiła 34.221 tysięcy obywateli. Z tego na grupę województw centralnych przypadała 14.339 tysięcy, wchodnich — 6.007, zachodnich — 4.815 i południowych — 9.060 tysięcy. W ten sposób od czasu drugiego spisu ludności, czyli od dnia 9 grudnia 1931 r., a więc w ciągu pięciu lat, ludność Polski zwiększyła się o 2.078 tysięcy osób, t. j. o 6,5%.

W okresie tego pięciolecia rok ubiegły zaznaczył się dalszym wzrostem liczby zarejestrowanych małżeństw, których cyfra wyniosła 284.425 (w r. 1935 zawarto małżeństw 280.025). W roku ubiegłym wzrosła również liczba urodzeń do 892 w porównaniu z 816.667 urodzeń w r. 1935.

Są to wszystko objawy z punktu widzenia naszej potęgi i znaczenia w świecie niesłychanie dodatnie. Wiemy, jaką wagę przywiązują do sprawy przyrostu naturalnego wszystkie silne, dążące do potęgi państwa. We Włoszech matki licznego potomstwa otrzymują specjalne nagrody, w Niemczech młode niezamężne pary, pragnące się pobrać, otrzymują godne pożyczki, niekiedy wyprawy pozwalające im na założenie rodziny. We wszystkich niemal krajach rodzina otoczona jest największą pieczą i dbałością, stanowi ona bowiem ceną podwalinę siły i potęgi państwa.

Kraje o malejącym przyroście naturalnym, są krajami obumierającymi, krajami bez przyszłości. I muszę — tak jak np.

Francja — sprowadzać obcokrajowców, by obsiewali ich pola, pracowali w ich fabrykach, bo własnych rąk robotczych jest za mało...

Polska jest krajem przyszłości. Nasz przyrost naturalny zwiększa się z roku na rok. Jeszcze tak niedawno mówiliśmy z dumą: 33-milionowy naród... I nawet nie obejrzelismy się, jak możemy powiedzieć o sobie: 34-milionowy naród.

Często słyszemy głosy utyskujące na ciągły wzrost naszej ludności. Nadmiernym jakoby przyrostem naturalnym chcą wyludzić bezrobocie. Tak nie jest. Potrzeby inwestycyjne naszego państwa są olbrzymie, a stała poprawa sytuacji gospodarczej gwarantuje nam, że dla wielu rąk jeszcze znajdziemy dość pracy.

Sprawa przyrostu naturalnego to zagadnienie w skali państwowej niesłychanie ważne. Na sprawy zaś państwa, jego rozwoju i potęgi nie wolno patrzeć z ciasnej perspektywy dnia dzisiejszego. Twórcza myśl obywatela wybiega w przyszłość państwa, zastanawia się nad jego możliwościami rozwojowymi, wykonywanymi przez siły gospodarcze, położenie geopolityczne, czy prężność psychiczną narodu.

Dlatego dla każdego Polaka wszelkie objawy zwiększenia się przyrostu naturalnego muszą być zdarzeniem napawającym dumą i radością.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżyujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.



Na marginesie

„Na granicy wschodniej wieje silny wiatr...”

W numerze 6 pisma młodzieżowego „Der Darmstaedter Student” (Alleiniges amtliches Organ der „Gaustudentenfuhrung und der Gaudozentenbundsfuhrung sowie der Darmstaedter Studentenfuhrungen”), wychodzącego w Niemczech ukazał się charakterystyczny artykuł, zatytułowany: „Das Grenzland ruft” („Pogranicze wzywa”). Autor używa najlepszą, najwartościowszą młodzież niemiecką szkół wyższych i zawodowych, by o chotniczo odbywała „służbę pracy” na pograniczu śląskim.

W dalszym ciągu „Darmstaedter Student” w niesłychany sposób fałszuje historię i fakty, chcąc niewątpliwie „przygotować” w ten sposób młodzież niemiecką do pełnienia swojej misji na Śląsku.

A więc z wywodów młodego hitlerowca dowiadujemy się, że Śląsk nie jest ziemią słowiańską, że pomimo nęcących obiecań, czynionych ludności śląskiej, ludność ta w czasie plebiscytu w 60% opowiedziała się po stronie Niemiec (?), po czym nastąpił polski akt rozpacy (ein Verzweiflungsakt), podobnie jak to miało miejsce w Poznaniu i Wilnie (?!), jednakże wojska (?) polskie wkraczające na Śląsk odparli ochotnicy-robotnicy i studenci niemieccy (!!).

Ostatecznie nowa granica przecięła wodociągi, drogi, koleje, a do Polski włączono milion Niemców (Eine Million Deutsche kamen zu Polen) (!).

W obłądnym szale dziełny hitlerowiec pisze dalej:

„Walka jednak nie jest skończona. Polska nie wczłonniej się uspokoi, aż — według pierwotnych planów — nie przywłaszczą sobie całego Górnego Śląska.”

Dlatego też w pracy narodowej na granicy wschodniej należy wytyczyć wszystkie siły „aż granica narodowościowa nie zostanie jasno wytyczona”.

Jednakże „na wschodniej granicy wieje silny wiatr i kto nie potrafi stanąć jak mężczyzna, jest tam niepotrzebny”. Cała bowiem ludność, która żyje na granicy musi dzięki młodzieży dowiedzieć się, że za nią stoi cały naród.

Po równie nieprawdopodobnym w treści artykule „Die Not in Polen”, który niedawno cytowane pismo młodzieży hitlerowskiej zamieściło, streszczony wyżej artykuł wskazuje, jak wielkie postępy uczyniła demagogiczna, tendencyjna propaganda antypolska.

Podobne kłamstwa mają też młodzieży, która znajduje się na Śląsku Opolskim zamknąć oczy na prawdę, ukazując nieistniejące plany zabiorcze Polski, mają wypruć każdego młodego Niemca z resztek obiektywizmu, mają go uczynić twardym i bezwzględnym wobec ludności polskiej, która broni się na Śląsku Opolskim przed germanizacją.

Tego rodzaju objawy nurtujące wśród młodzieży niemieckiej w 4 roku polsko-niemieckiego paktu o nieagresji są b. charakterystyczne.

Co Wy na to?

Wszystko po śmierci

Na marginesie krytykomałchii nad sprawą Gabrieli Zapolskiej, jak zawsze dowcipny Kornel Makuszyński, takie uwagi wypowiedział w swoim ostatnim tygodniowym felietonie:

„Płacząc i szlochając, umiemy wspaniale przeżyć nasze wielkości. Nie zabraknie wtedy ani wieńców, ani kwiatów, ani żadnych choćby najkosztowniejszych uspaniałości. O, gdyby tak Wysocki Sejm raczył uchwalić, aby tak najjaśniejszy Naród postanowił, aby nie urzać wspaniale, lecz dać żyć dostojnie a bez parzyjących zjęczających gryzot, genuzom swoim. Primum vivere... Dopiero śmierć, tygrys łupu nie oddający, budzi w nas żalność i niewczesne wyrzuty sumienia. Przede wszystkim, kiedy geniusz godował, nie było czasu o tym pomyśleć. Nigdy na to nie ma czasu. Tylko ten Mussolini, co wiedeńskie wojny, buduje imperium, burzy stare i stwarza nowe, ma — magik przedziwny! — czas na takie araabiazi. Kiedy się dowiedziało, że w Neapolu cierpi nędzę uspaniałoty, stary rzecznik, wpadł w gniew i wystąpił ministrowi skarbu, aby osobiście wręczył reżebiarzowi sto pięćdziesiąt tysięcy lirów. Można by to nas uczyć za pośrednictwem urzędnika jedenaściego stopnia, byle tylko uczynić. I byle przed śmiercią.”





8)

Tak szedł przez czas takiś, nie zatrzymując się wcale, błądząc bez żadnego celu po ulicach, których nie znał, za dominującą o zmroku, tak się to często w smutku zdarza. Nagle ślinę poczuł głód. Noc nadchodziła. Oglądając się dookoła, czy nie spostrzeże takiego schronienia.

Piękny hotel zamknął się przed nim, teraz już upatrzył jakiś lichej karczmę, jakiś niedźwiedź dziurę.

Właśnie w tej chwili zbliżyła się taka na końcu ulicy, gałęź sosny wisząca na drągu żelaznym rysowała się na białym tle zmroku. Udał się w tę stronę.

Była to w istocie karczma. Karczma przy ulicy Chaffaut.

Podróżny zatrzymał się na chwilę i przez szybę ponatrzył wewnątrz na niską salę karczmę, oświetlała ją mała lampa na stole i wielki ogień na kominie. Kilku ludzi piło. Gospodarz grzał się Żelazny kociołek, zawieszony nad ogniskiem na żelaznym haku, świeca gotowała się.

Do karczmy tej, która jest także rodzajem oberży, wchodzi się z dwóch stron. Jedne drzwi prowadzą na ulicę, drugie na mały dziedziniec, pełny nawozu.

Podróżny nie ośmielił się wejść drzwiami od ulicy. Wśliznął się na dziedziniec, tam zatrzymał się jeszcze, wreszcie nieśmiało ujął za kłamkę i pchnął drzwi.

— Kto tam? — spytał gospodarz.

— Ktoś, co chciał by zjeść i przespać się.

— To dobrze. Tutaj można mieć jedno i drugie.

Wszedł. Wszyscy pijący odwrócili się. Lampa oświetlała go z jednej strony, ogień z drugiej. Przewpatrywano mu się podczas kiedy on odwiązywał torbę.

Gospodarz rzekł do niego:

— Oto ogień. Wieszczą gotuje się w kociołku. Chodźcie ogrzać się, kolego.

Człowiek zbliżył się i usiadł przy ognisku. Wyciągnął przed ogniem znajdujące nogi, z kociołka przechodził się przyjemny zapach. Twarz jego, o ile widniało było z pod nasuniętej czapki, przybrała wyraz pewnego zadowolenia, zamieszana jednak z innym bolesnym wyrazem, który nadaje oswojenie się z ciemieniem.

Był to zresztą profil o rysach wyrażających energiczny i smutny. Fizjonomia ta dziwnie była złożona, na pierwsze spojrzenie zdawała się być pokorna, a potem wydawała się surową. Spód wstęch brwi oko świeciło jak ogień spod krzaków.

Tymczasem między ludźmi, siedzącymi przy stole, znajdował się rybak ten, którego, zanim się udał do karczmy przy ulicy Chaffaut, pozostawił konia swego na stajni u Labarre'a. Przepadek żrządził, że tegoż rana spootkał owego podróznego o podejrzanej powierzchowności, idącego drogą między Brachasse i... (zaborniałem nazwy). Zdaje się, że to Escoubou. Otóż, spotkawszy go, człowiek ów, który zdawał się być mocno zmęczony, prosił rybaka, by mu pozwolił wsiąść z tyłu za sobą na konia, na co rybak odpowiedział jedynie przysadzając kroku. Przed pół godziny jeszcze należał on do gromady, która otaczała Jana Labarre'a i sam opowiadał ludziom spod „Krzewia Kolbas” o nieprzyjemnym swym rannym spotkaniu. Z miejsca swego nieznanie kiwnął teraz na gospodarza. Karczmarz zbliżył się do niego. Zamienili z sobą słów kilka po cichu. Tymczasem podróżny pograżył się w myślach.

Karczmarz wrócił do komina, nagle położył swą rękę na ramieniu człowieka i rzekł mu:

— Wydziesz stąd.

Podróżny odwrócił się i odrzekł łagodnie:

— A! wiecie już?... — Tak.

— Wyprawiono mnie z tamtej oberży.

— I z tej wyganiana cie.

— Gdzie chcecie, żebym szedł?

— Gdzieindziej.

Człowiek wziął swój kij i torbę i wyszedł.

Kiedy wychodził, kilkoro dzieci, które szły za nim od pierwszej oberży i zdawały się nań oczekiwać, cisnęły na niego kamieniami. Zawrócił się z gniewem i pogroził im kijem swoim. Dzieci rozbiegły się jak stado ptaków.

Przechodził przed wozem. U drzwi wisiał żelazny łańcuch przymocowany do dzwonu. Zadzwonił.

Zakratowane okienko otworzył się. — Panie stróżu — rzekł zdejmując z uszanowaniem czapkę — czy nie chcecie otworzyć mi i pozwolić przenoćwać tutaj?

Głos odpowiedział: — Wieszcie nie jest oberża. Niech was zaareztują, a otworze.

Okienko zamknęło się.

Wszedł na uliczkę, gdzie było mnóstwo ogrodów. Niektóre z nich, otoczone tylko płotami, upiększały i rozświetlały ulicę. Między tymi ogrodami i płotami urządził mały domek o jednym piętrze, w oknie świeciło się. Popatrzał przez szybę, tak jak to zrobił przed karczmą. Urządził wielki pokój, pościelony wtapem, w nim łóżko z firanką z perkalu w kwiaty, kolebka w kacie, kilka krzeseł drewnianych i dubeltówka, zawieszona na ścianie. Na środku pokoju stał stół nakręty. Mościeńka lampa świeciła biały obrus z grubego płótna, cynową konewkę świecąca jak srebrny i napełniona winem i brunatną wazą, z której para wychodziła. Przy stole siedział mężczyzna około lat czterdziestu małocw, z twarzą wesołą i otwartą, trzął mały na kolanach małe dziecko i podrzucał je w górę. Przy nim kobieta zupełnie młoda jeszcze, karmiła drugie dziecko. Ojciec śmiał się, dziecko śmiało się, matka uśmiechała się.

Podróżny zamyślił się na chwilę, patrząc na ten widok słodki i uspokojujący. Co się w nim działo? On sam tylko mógłby to powiedzieć. Prawdopodobnie pomnił sobie, że dom ten będzie gościnnym, i że tam, gdzie widział tyle szczęścia, znajdzie może trochę łitości.

Z lekka zastukał w szybę.

Nie usłyszano go.

Zastukał po raz drugi.

Usłyszal jaką kobietą mówiła:

— Meżu, zdaje mi się, że ktoś puka.

— Nie — odpowiedział męż.

Zastukał po raz trzeci.

Mężczyzna powstał, wziął lampę i poszedł do drzwi, które otworzył.

Był to człowiek wysokiego wzrostu, na pół chłopa, na pół rzemieślnik. Miał na sobie szeroki skórzany fartuch, który sięgał mu aż do lewego ramienia, a spod kierzosał terańczal motek, czerwona chustka, różek na proch i inne jeszcze przedmioty, które pasek fartucha podtrzymywał niby w kieszeni. Głową miał w tył odrzuconą, spod mocno wycierci koszułi i wyłożonego kolmierza wleciała biała i naga szyja jak u wolu. Miał gęsta brew, ogromne czarne faworty oczy mocno wypukłe, dół twarzy w kształcie pyska, a po nad tym wszystkim ów wyraz płynący z przeświadczenia, że się jest u siebie, którego niepodobna opisać.

— Przebrażam pana — rzekł podróżny. — Czy nie moglibyście mi dać za pieniądze trochę zup i kacił do przespania się, ot, w tej szopy, co stoi w ogrodzie. Czy nie mogli byście powiedzieć, za pieniądze?

— Kto jesteście? — spytał gospodarz domu.

Człowiek odpowiedział:

— Przychwam z Puy-Mousson. Carły dzień byłem w drodze. Zrobiłem dwaście mil. Czy nie mogli byście za pieniądze?

— Nie odmówiliby — rzekł chłop — przynajmniej dla kogoś uczciwego, co by mógł zapłacić. Ale dlaczego nie idziecie do oberży?

— Nie ma miejsca.

— Ba! to być nie może. Nie jest to dzień, jarmarku ani też rynku.

— Byliście u Labarre'a?

— Tak.

— I cóż?

Podróżny odpowiedział z zakłopotaniem:

— Nie wiem, nie przyjął mnie.

— Byliście u tego, co to przy ulicy Chaffaut?

Zakłopotanie podróznego zwiększało się, wjąkwał wreszcie:

— Nie przyjął mnie również.

Twarz chłopca przybrała wyraz niemości, oczami zmierzwał przybłątego od stóp do głów i nagle ze drżeniem w głosie zawał:

— Byliście człowiekiem tym?

Raz jeszcze spojrzal na podróznego, zrobił trzy kroki w tył, postawił lampę na stole i zdjął fuzję ze ściany.

Na słowa chłopca: „Byliście człowiekiem tym?...” kobieta podniosła się, schwyła dziecko swe w ramiona i szczyłko z niersia obnażona ukryła się za mężem, natrac na przybysza przerażonym wrzaskiem i szepcząc z cicha:

— Rozbójnik!

Wszystko to stało się przed nim można sobie wyobrazić. Gospodarz dom popatrzył chwil kilka na podróznego: jak na gądzinę, wreszcie wrócił do drzwi i rzekł:

— Idź precz!

— Złutujcie się — rzekł człowiek — dajcie szklanke wody.

— Kuje z fuzji! — odpowiedział chłop.

I gwałtownie zatrzaskał drzwi i zamknął dwa grube rykły. W chwilę potem zamknęła się okienka i okien i na dworze dał się słyszeć stuk drąga żelaznego, który zakładano.

Ciemniło coraz bardziej. Zimny wiatr dał od strony Alp. Przy świetle zmroku podróżny spostrzegł w jednym z ogrodów przystawki ulicy, rozdał budki, zrobionej, jak mu się zdawało, z darniny. Śmiało przeszedł drewnianą barierę i znalazł się w ogrodzie. Zbliżył się do budki, podobnej do owych lepianek, które nadzorcy dróg budują dla siebie koło drogi, niziutki, wąski otwór występował miejsce drzwi. Podróżny zastąpił zapewne, że było to w istocie mieszkanie dozorczy, był ziębły i głodny, o zasposobieniu głodu nie mógł już myśleć, ale było to przynajmniej jakieś schronienie od zimna. Te rozdale mieszkał, kafi zwykle puste są w noc. Położył się na brzuchu i wśliznął do środka. Ciepło było w budzie, znalazł tam również dość dobre pościłanie ze słomy. Przez chwilę leżał na tym pościłaniu nieruchomo, tak był zmęczony. Ale że tornister na plecach gniołł go, a w dodatku doskonale mógł służyć za poduszkę, powrócił przeto zaczął odpinać jeden z rzemion. Nagle groźne warknięcie dało się słyszeć. Podniósł oczy. Głowa ożrnego brytana ukazała się w otworze budki.

Była to buda psa.

Podróżny był także ślinny i straszny, uzbudził się w kij, z tornistra zrobił dla siebie duklerz i wywiązał z budki jak mógł, nie bez tego jednak, by nie podał też sobie najbardziej swoich łachmanów.

Wszedł również z ogrodu, ale cofając się tyłem i zastaniając od brytanem, którym wreszcie i silnie jak szermierz wywiązał.

Kiedy nie bez trudności dostał się na drugą stronę bariery i znalazł się znowu na ulicy, sam, bez dachu, bez przytulki, bez schronienia, wypędzony nawet z tej niedźwiedź budki i od tego posłania ze słomy, nadszedł już nie ślad, ale upadł rączel na kamień i podobno przehydz dzień jakiś słyszał go mówiącego:

— Nie jestem nawet psem!

Wkrótce powstał i znowu iść zaczął. Wszedł z miasta, myśląc, że znajdzie w polu jakie drzewo lub stóg, pod którym się schroni.

Tak szedł przez czas jakiś z głową spuszczoną wciąż. Znalazłszy się wreszcie z dala od pomieszczeń ludzkich, podniósł oczy i obejrzał się dookoła. Był w polu, miał przed sobą jedno z owych niskich wzgórz, a na nim ściernisko tuż przy ziemi skoszone, przypominające głowę krótko ostrzyżoną.

Widnokraj był zupełnie czarny, nie samą tylko ciemnością nocy, ale i dla wielkich niskich chmur, które zdawały się opierać o wzgórze i nie trzęły się nad nim coraz wyżej, napełniając sobą całe niebo. Ponieważ jednak księżyc miał weść i nad zenitem unosiły się jeszcze ostatnie blaski zmroku, chmury te przeto tworzyły w szczytu nieba rodzaj białawego sklepienia, z którego światło zażalenie spadało.

Ziemia była zatem więcej oświetlona niż niebo, co robi widok dziwnie ponurym, na ciemnym widnokraju błodo niewyraźnie odbijał nędzny słaby zarys wzgórz. Cajość była szkaradna, ponura, zamknięta. Pole i wzgórze puste, tylko o kilka kroków od podróznego niekształtne drzewo samotnie stojące drżało i trzęsło się.

Podróżny nie znał widocznie owych delikatnych nawłknieni inteligencji i dacha, które czynią człowieka wrażliwym na tajemniczą powierzchowność rzeczy; jednakże w niebie tym, w tym wzgórzach, w tej płaszczyźnie i w tym drzewie, było coś tak głęboko smutnego, że powstał przy nim minucie nieruchomości i w zamyśleniu nagle zawrócił. Sa chwile, w których natura zdaje się być nieprzyjazna.

Wrócił napowrót. Bramy miasteczka D. były zamknięte. D., które oblegał niegdyś za czasów wojen religijnych, było opasane jeszcze w 1815 r. starymi murami i miało po bokach czworokątne wieże, które zburzono potem. Przeto wyłom w murze wszedł napowrót do miasta.

Mógł być około ósmej godzin wieczór. Ponieważ nie znał ulic, rozpoczynał przeto znowu wędrówkę swą po nich na chybił trafił.

Tak doszedł do prefektury, potem do seminarium. Przechodził przez plac katedralny, pogroził pięścią księżkowi. Na rogu placu tego jest drukarnia. Tam to drukowały się po raz pierwszy proklamacje cesarza i gwardii cesarskiej do armii, przywiezione z wyspy Ełbu a dyktowane przez samego Napoleona.

Wycieńczony znużeniem i nie mając już żadnej nadziei, pozwolił się na kamienieł lawce, stojacej przy drzwiach drukarni.

Stara jakaś kobieta wychodziła w tej chwili z kościoła. Spozrzała w ciemności człowieka leżącego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze śląskich kopalń i hut

Strajk okupacyjny na kop. „Michał” w Michałkowicach

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wybuchł nieoczekiwany strajk okupacyjny na kopalni „Michał” w Michałkowicach. Strajkiem objęte są podziemia i powierzchni kopalni. Do strajku przystąpiła prawie cała załoga w liczbie blisko 900 robotników. Śledziusek okupuje podziemia, podczas gdy na powierzchni wstrzymało się od pracy ponad dwustu.

Jak dotychczas, nie wiadomo co jest przyczyną strajku, gdyż komitet strajkowy nie porozumiał się jeszcze z kierownictwem kopalni i nie wysunął żadnych postulatów. Należy oczekiwać wiadomości w ciągu dnia dzisiejszego, kiedy strajkujący wymienią swoje żądania. O wybuchu strajku zawiadomiono organizacje zawodowe i inspektora pracy, który niewątpliwie będzie interweniował.

organizacje zawodowe i inspektora pracy, który niewątpliwie będzie interweniował.

ZZZ. w powiecie rybnickim za Zarządem Głównym z postem Fesserem na czele

W niedzielę 11 bm. odbyły w pow. rybnickim zebrania oddziałów ZZZ. w Lubomiu, Syromi, Pogrzebieniu, Pszowie, Czerwionce, oraz okręgowe zebranie ZZZ. w Niewiadomiu, na których obecne były zarządy oddziałów ZZZ., należące do tego okręgu i wreszcie zebranie okręgowe w Pszowie, na którym obecnych było 11 oddziałów. Na wszystkich

powyższych zebraniach zajmowano się sprawą ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w łonie organizacji ZZZ. na Śląsku. Wszędzie manifestowano swą solidarność z Zarządem Głównym Zw. Górników ZZZ., na którego czele stoi poseł Fesser i zaakceptowano krok tego zarządu zerwania z Wydziałem Centralnym ZZZ. w Warszawie.

Sukces Związku górników ZZZ.

10 b. m. odbyły się wybory do rady zakładowej na kop. „Szczęście Luizy” w Szopienicach. Lista górników ZZZ w wyborach tych uzyskała dwa mandaty. Jest to sukces, bowiem w wyborach w roku ubiegłym lista tej organizacji uzyskała tylko jeden mandat. Z listy do rady zakładowej wchodzi pp. Dębski Antoni i Laszczyk Leon.

Arbitraż w przemyśle budowlanym

W piątek 16 bm. o godz. 16 zbierze się komisja pojednawczo-arbitrażowa na specjalnym posiedzeniu dla załatwienia sporu zarobkowego w przemyśle budowlanym. Związki zawodowe wystąpiły z wnioskiem o podwyżkę zarobków robotniczych o 30%, pracodawcy zaproponowali robotnikom podwyższe-

nie zarobków o 5%. Wobec nie dojdęcia do porozumienia drogą bezpośrednich pertraktacji zatarg rozstrzygnie komisja arbitrażowa. Sprawa ta dotyczy wszystkich pracowników budowlanych, zatrudnionych na górnośląskiej części województwa śląskiego, tj. ok. 10.000 osób.

Wypadek na kopalni

W kopalni „Śląsk” w Chropaczowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 21-letni Jan Turzek. Wskutek tzw. tąpnięcia węgla Turzek doznał złamania nogi i okaleczenia głowy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

Tryby urwały robotnikowi rękę

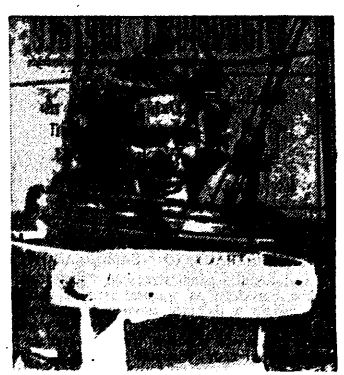
Onegdaj w nocy wydarzył się na terenie fabryki materiałów wybuchowych „Lignoz” w Krywałdzie, pow. Rybnik, wstrząsający wypadek. Zatrudniony w oddziale wyrobów plastycznych robotnik Balon zbliżył się w pewnej chwili przez nieostrożność do będącej

w ruchu maszyny, której tryby chwyciły rękę robotnika. Nim się zorientowano i zatrzymano motor, tryby maszyny urwały nieszczęśliwemu robotnikowi lewą rękę. W stanie groźnym odwieziono Balona do szpitala Spółki Brackiej w Knurowie.

Sekretariat okręgowy Związku Górników w Sosnowcu rozwiązany

Jak się dowiadujemy, prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ uchwałą z dnia 12 b. m. rozwiązało sekretariat okręgowy tego Związku w Sosnowcu i wykluczyło ze Związku sekretarza okręgowego na teren Zagłębia Dąbrowskiego p. Franciszka Litwornę. Równocześnie prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ uchwałą podjętą tego samego dnia, rozwiązało na terenie pow. będzińskiego te oddziały Związku, które nie podporządkowały się prawomocnie podjętym

uchwałom zarządu głównego w dniach 25 i 26 marca br. O uchwałach swych zarząd główny Związku zawiadomił kompetentne władze pow. będzińskiego. W pismach do oddziałów, które zostały rozwiązane, prezydium zarządu głównego zaznacza, że ci członkowie zarządów oraz ci członkowie Związku, którzy chcą współpracować z zarządem głównym, na którego czele stoi poseł Fesser, mają gotowość swojej współpracy zgłosić pisemnie lub ustnie w zarządzie głównym w Katowicach, ul. Francuska 4.



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie naszej znakomitej śpiewaczki p. Wandy Wermińskiej, wykonanej na S.S. „Polonia”, na którym p. Wermińska odbywa obecnie podróż do Palestyny, po której odbędą się turnie artystyczne. Występy p. Wermińskiej odbędą się w Jeruzolimie, Haiffie, Tel Avivie i innych większych miastach Palestyny.

ZZZ. w Łodzi przeciw uchwałom kongresu warszawskiego

ŁÓDŹ. W lokalu Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromekiego odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej ZZZ. w Łodzi przy udziale zarządów wszystkich związków wchodzących w skład rady. Na posiedzeniu tym złożone zostało sprawozdanie z odbytego w Warszawie ogólnopolskiego kongresu ZZZ. Po dłuższej dyskusyjnej dyskusji zapadła rezolucja protestująca przeciwko uchwałom warszawskiego kongresu, solidaryzująca się z deklaracją ideowo-polityczną plk. Adama Koca. Na tymże posiedzeniu uchwalono zwolnienie rady naczelnej ZZZ. celem poddania rewizji uchwał warszawskiego kongresu ZZZ.

Demonstracje bezrobotnych w Sosnowcu

W poniedziałek przed południem miały miejsce w Sosnowcu demonstracje bezrobotnych domagających się pracy. Początkowo grupa bezrobotnych, licząca kilkadziesiąt osób obiegła biura Fund. Pracy. Gdy doszło do wybicia nia szyb policja rozproszyła manifestantów przy pomocy gazów łzawiących. Stąd rzesze robotników i kobiet przeniosły się pod magistrat. Prezydent miasta przyjął delegację, lecz nie mógł dać żadnych wiążących zobowiązań, bez porozumienia się z władzami nadzorczymi. Około południa tłumy wypełniły cały plac przed magistratem i przybrały agresywną postawę. Policja konna zmuszona była szańować. Kilkanaście osób zostało poturbowanych. Wczoraj nie doszło do żadnych ekscesów.

Wacław Sledziński

Skrzynka pomysłów
Opowiadanie z życia kopalni

Wożny z kancelarii zawiadowcy, Łukasik, wykrywał twarz, jakby przegrzany cytrynę i grzebał palcami w czuprynie. Zielona skrzynka, którą dał mu zawiadowca z poleceniem przybicia jej na widocznym miejscu w budynku biura, nie podobała mu się. Dyrektor, inżynierowie i urzędnicy z niecierpliwością oczekiwali przystania skrzynki z zakładu blacharskiego. Gdy przyniesiono z zakładu, oglądali ją dokładnie, uśmiechali się. Byli zachwyceni skrzynką. Ale Łukasik dotąd miał dobre wyobrażenia o tym nadzwyczajnym „cudzie” kopalnianym, dopóki nie zobaczył go na własne oczy. Zwyczajna skrzynka pocztowa. Taka, jak to często posiadają na drzwiach frontowych ludzie, otrzymujący dużo korespondencji. Miała tylko trochę większe rozmiary, pomalowana była na zielono i opatrzona napisem: SKRZYNIKA POMYSŁÓW. Wyrazy, wymalowane czarnym lakierem, umieszczone były jeden pod drugim i wypisane dużymi literami. Łukasik, weteran „Świętego Kazimierza”, szlówka, patrzył jasno na ludzi i pracę, rozumiejący potrzeby kopalni, przeczuwający zawsze strajki, mające wybuchnąć za tydzień czy miesiąc, szczałował okiem rzemieślniego augeura wszystkie nowatorstwa dyrektora. — Zaś przyszło se tu — myślał od pewnego czasu — na nasze kopalnia pora inżynierów i myślow, iże sie 'od nich świat zaczyna.

Ci starsi dyrektorzy i zawiadowcy nie mają przy nich, pierona, zaś prawie nic do roboty. Jakiesi „rozporządzenia”, „zarządzenia” i djabli ich tam wiedzą, rozłomali fizymatenty wynokwajom te śpiki! Świat natopak się przewrócił. Sprawiedliwości na świecie nyma. Kaj tu praktyka przez wiela lot? Kto to widzi!oł hań dawnij taki porzundek? Jyno przez praktyka nabierało się prawdziwej nauki. Łukasik, choć jest tylko wożnym w kancelarii zawiadowcy, ma swój rozum. Do zielonej skrzynki blaszanej uprzedził się od pierwszego spojrzenia na nią. Najpierw, że nie lubi koloru zielonego, przynoszącego nieszczęście w małżeństwach. Po tym, że skrzynka drewniana, takiej samej wielkości, którą sam, własnymi rękami przybił jakieś trzydzieści lat temu na drzwiach starej stróżówki — w Prusach był Wilhelm II, w Rosji Mikołaj II — wisi do dzisiaj tego dnia. A jeszcze ten napis: skrzynka pomysłów! — I co tu, pierzyna, może wymyślić prosty górnik? Czterema długimi gwoździami przymocował skrzynkę do ściany w poczekalni biura na parterze. Spojrzał na nią z odległości kilku kroków. Znow skrzywił twarz, wzruszył ramionami, rozłożył ręce — w prawej trzymał młotek, mówiąc tym ruchem: — Zrobiylech tak, bo kazał. Ale takiego głupiego pomysłu jeszczeż zaż nie widziol, jak żyja!

Tak rozpoczęła swoje istnienie skrzynka pomysłów na kopalni „Święty Kazimierz”. Następnego dnia Łukasik wywiesił w kilku miejscach arkusz, zadrukowany pisemem maszynowym. Nazajutrz, na godzinę piątą po południu zwolane zostało ogólne zebranie górników i wszystkich pracowników kopalni. Będzie coś waznego. — Cwajnos, co to mo być, cwajnos? — zapytał Łukasika jeden robotnik. „Cwajnos” zastępowało w języku starych robotników „Świętego Kazimierza” nazwisko Łukasika. Miał nos garbaty i wciąż, trochę po środku. Taki właśnie cwajnos. Dawniej raziło go to przezwisko. Dzisiaj jednak, gdy jest stary, gdy plecy wygięły się, głowa osiwiiała do białości, przyjmuje dźwięk słowa cwajnos z pewną słodyczą. Nie ma w tym tej strasznej sływności inżynierów: panie wożny, albo: panie Łukasik. — Te panoczki inżynierki znowu coś tam wyszudynowały, — odpowiedział Łukasik robotnikowi. Podkreślił specjalnie twardo słowo: inżynierki, które w jego niezdarnej ortofonii wyraźnie brzmiało: inżynierki. Tym imieniem złożono z sarkazmu, ironii i serdecznej nienawiści, Łukasik określał wszystkich młodych inżynierów-górników, przyjętych ostatnio na kopalnię. Tak, jak zapowiadał arkusz, zadrukowany pisemem maszynowym, w wielkiej sali zborniej odbyło się zebranie górników i reszty personełu. Sałę zapelnili tylko ci górnicy, na których czekała szesnata wieczorowa. Od pracy nikogo nie odrywano. Ci, pracujący o tej porze w podziemiach, będą obecni na takim samym zebraniu, wyznaczonym w innym terminie. Stawilo się kolo tysiąca ludzi. Pod ścianą, w końcu sali, tuż obok zamkniętych drzwi ka-

pliczki świętej Barbary, siedzieli przy stole członkowie dyrekcji i kilku inżynierów. Na stole stała karafka z wodą, szklanka i rozrzucone były papiery. Dyrektor kopalni, Rakowski, wstał pierwszy z krzesła. Na sali ucichły wszystkie głosy. — Górnikom ukazał się w całej postawie człowiek, którego wzroku bano się i unikano. Nie był inny niż zawsze. Twarz stanowca, poważna, sroga. Rozpoczął swoje przemówienie słowami: — Proszę panów i kolegow... Każdy doznał po tych słowach dziwnego uczucia. Zdawało się, że na sali we wszystkich kątach odzru, zapalily się tyśiącegramowe ładunki dynamitu. Proszę panów i kolegow?... Dyrektor Rakowski?... Powiedział w kilku słowach o znaczeniu skrzynki pomysłów. O roli, jaką skrzynka ma spełniać na kopalni. Wezwał górników, urzędników i wszystkich pracowników: zamiataaczy, gońców, wożnych, postugaczki, do wyłączenia myśli nad ulępszeniem pracy, do dokonywania wynalazków. Projekt skrzynki pomysłów złożył mu jeden z młodych inżynierów, Marian Puk. — Projekt — mówił dyrektor — ma dokonać wielkiego przewrotu w górnictwie i w życiu pracowników kopalni. Będziemy wysłać się od dziś wszyscy nad udoskonalaniem pracy. Wszyscy, wspólnie. A przede wszystkim wy, panowie, — przemierzył wzrokiem całą sałę — którzy do dziś nie mieliście prawa myśleć i mówić o brakach, niedomaganiach w naszej kopalni. Skrzynka pomysłów jest jednak tylko podstawa, na której chcemy zbudować idealne współzycie między nami wszystkimi. (Ciąg dalszy następuje)

20 komunistów na ławie oskarżonych

Ława oskarżonych największej sali rozpraw sądu okręgowego w Katowicach była wczoraj przepelniona. Zasiadło na niej 20 komunistów członków komórek rewolucyjnych w podziemiu pszczyńskim a mianowicie:

Klemens Szewczyk z Łędzia, Jerzy, Antoni, Jędrzej, Karol Musioł z Koszowców, Ludwika Walenty, Polok Szczepan z Bożek Ludwika z tej samej miejscowości, Szumilas Brunon z bracia Jan i Rafał Jąłowcy z Łędzia, trzej bracia Oracze Franciszek, Wawrzyniec, Alojzy Świniołów, Wojciech, Ryszard Stachoni i czterej bracia Wilhelm, Paweł, Ryszard i Alfred Stachoniowie z Świniołów, Holks Fryderyk z Holcowa i wreszcie Małgorzata Franciszka i Berger Reinhold z Świniołów.

AKT OSKARŻENIA

Wzrost wymienionym, iż w czasie od 5 listopada 1935 rozwijali działalność wyrotkową a w szczególności zmierzającą do zaprowadzenia w naszym kraju rewolucyjnego ustroju komunistycznego. Oskarżeni mieli prowadzić ożywioną działalność agitacyjną, rozpraszali ulotki, zbierali składki na Mopry, urządzali schowki, wywieszali transparenty z napisami komunistycznymi, opowiadali o dobrobycie mas robotniczych w Rosji i przeciwdziałali go panującemu w Polsce bezrobociu. W Łędziach czynnym był komitet dzielnicowy K. P. P., w skład którego wchodził Szewczyk jako skarbnik, Świeca jako sekretarz i Musioł jako technik. Zebrania komitetu odbywać się miały w mieszkaniu Szewczyka, Świecy lub Szumilas'a czasem nawet w lesie. Podsekcja kom. dziel. miała się znajdować w Świniołwach a kierował nią Oracz Franciszka.

PO ODCZYTANIU AKTU OSKARŻENIA SĄD PRZYSTĄPIŁ DO PRZESŁUCHANIA OSKARŻONYCH.

Wypierają się oni winy.

I tak główny przywódca Szewczyk oświadczył, iż tylko przemawiał kilkakrotnie na wiecach za co został skazany, jednakże poza tym żadnej agitacji nie prowadził i do partii komunistycznej nie należał. Do winy się nie poczuwał. Świeca przyznał się jedynie do udziału w pochodzie, Szumilas Brunon oświadcza, że ulotki, które mu zabrano w czasie rewizji znalazł gdzieś na drodze. Pieniądzy na Mopry nie zbierał, ku temu jedynie kłębasa dla większej partii robotników. U Stachonia Wojciecha Ryszarda znalazł ulotkę pod siemnikiem. Zapytany, czy tam się wzięła, odpowiedział, że sama się wzięła. Polok Szczepan, który w śledztwie zeznał, że Szewczyk namawiał go do wstąpienia do partii komunistycznej cofa swe zeznanie i oświadcza, że z Szewczykiem rozmawiał jedynie o temat stosunków, panujących w Rosji, ale o wstąpieniu do jakiejś partii w ogóle nie było mowy. Nie wie nawet, co to jest partia komunistyczna. Także i inni oskarżeni do winy się nie przyznają. W szczególności w porównaniu z zeznaniami, złożonymi w śledztwie zmienił zeznanie Polok, Stachoni Ryszard i Alfred, którzy w śledztwie zeznali, że otrzymywali ulotki od Franciszka Oracza i Alojzego Bergera.

Na rozprawie jedynie Reinhold Berger podtrzymał swe poprzednie zeznanie. Opowiada on, że Oracz Franciszek, namawiał go do wstąpienia do partii komunistycznej i opowiadał mu o konieczności przewrotu. Opowiada również o zebraniach, odbywających się w mieszkaniu Stachoniów.

JAKO PIERWSZY ŚWIADEK ZEZNAJE ST. POST. PAWEŁ CIERPIOL.

Prowadził on przez dłuższy czas obserwację oskarżonych. W zeznaniach swych opiera się głównie na informacjach, uzyskanych w drodze konfidenckiej. Był on wtajemniczony niemal we wszystkie poczynania oskarżonych. Wiedział o wyjeździe osk. Szewczyka do Sosnowca, skąd tenże przysłał broszurę komunistyczną, którą następnie podrzucił w ogrodzie ks. Kwilasa. Po wjeździe tego miała być obecna na osobie Świeca, który swego czasu, gdy Szewczyk był w więzieniu odmówił mu udzielenia pomocy. Wiedział również o wyjeździe osk. Świecy do Krakowa, gdzie występował on jako delegat z okazji świętego strajku. Świeca wyjeżdżał również do Świętochłowic, skąd przysyłał literaturę komunistyczną. W czasie przygotowań do obchodu 3 maja bawił w Łędziach jakiś żyd, jak się później okazało był to Misiarz, członek Centralnego Komitetu K. P. P. aresztowany później w Łędzi. Inny żyd Jan Schall miał dostarczać literatury komunistycznej i otrzymał na ten cel pieniądze, które jednak zdefraudował. Jeśli chodzi o szczegóły organizacyjne, to komórka komunistyczna w Łędziach powstała w lipcu 1935 roku a w listopadzie została przekształcona na komitet dzielnicowy. W listopadzie założono również komórki w Świniołwach, którym przewodniczył Franciszek Oracz. W pochodzie pierwszomajowym wzięło udział 14 komunistów z Łędzia i okolicy. Szewczyk w pochodzie udziału nie brał z powodu choroby żony i oddał kierownictwo w ręce Świecy.

W czasie zeznań tego świadka, jak również następnego a mian. przed. Kurki dochodzi do

częstych utarek słownych między prokuratorem a obrońcą, która stara się podważyć powagę zeznań świadków, jako opartych przede wszystkim na doniesieniach konfidentów. Z zeznań świadka Kurki na uwagę zastępuje następujący szczegół: Świadek otrzymał od jednego z konfidentów do przejrzania broszurę „stachanowcy”. Porobił sobie w niej wówczas kilka mało widocznych znaków. W czasie rewizji u Świecy znalazłono egzemplarz tej broszury a po znajdujących się w niej znakach świadek rozpoznał egzemplarz, który otrzymał do przejrzania. Oko-

lność ta przemawiała by za prawdziwością doniesień konfidentów. Świadek Łocka w pierwszym momencie odwołuje zeznanie złożone na policji i u sędziego śledczego. Widocznie obawia się oskarżonych. Jednak po ostrej odmowie ze strony przewodniczącego dra Stodolaka, język mu się rozwiązuje i świadek opowiada, że biorąc udział w pochodzie pierwszomajowym widział transparenty i słyszał okrzyki w rodzaju „Niech żyje rewolucja” itp.

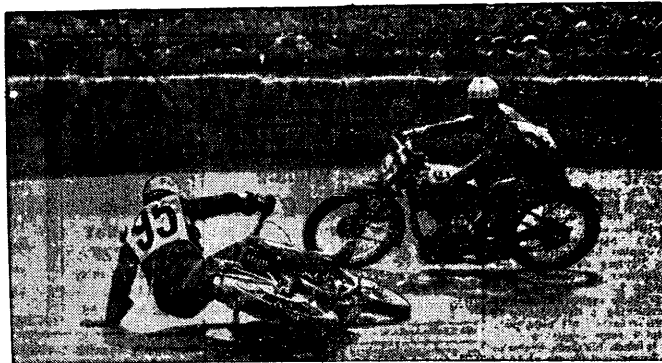
WYROK W POWYŻSZEJ SPRAWIE ZOSTANIE OGŁOSZONY DZIŚ.

Drugi proces „Wanderbundu” w Tarnowskich Górach

W najbliższym czasie rozpocznie się drugi proces „Wanderbundu” przed zamiejscowym wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach. Oskarżonych jest 88 członków tegoż Związku, o przynależność do nielegalnej i tajnej organizacji.

W pierwszym procesie „Wanderbundu” inna grupa tej organizacji w liczbie około 40 zasądzona została na karę więzienia od 8 miesięcy do 3 lat.

Popieraj handel polski!



W czasie wyścigów motocyklowych na torze — o wypadek nie trudno.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Skład Francji na mecz tenisowy z Polską

Na międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Francja, który się odbędzie w dniach 1, 2 i 3 maja w Warszawie zostali wyznaczeni następujący tenisiści francuscy: Peret, Jamin i pani Henrotin. Peret w poniedziałek zawiodł jednak związek tenisowy, że nie może

obecnie wyjechać do Polski. Na jego miejsce wyznaczono Journu. Ten ostatni przebywa obecnie poza Paryżem, tak, że związek na razie nie ma jeszcze jego zgody na wyjazd do Warszawy.

Pierwsze wieści z Neapolu

Zawody tenisowe o mistrzostwo środkowej Europy rozegrane zostaną na trzech kortach w Neapolu. Tenisiści polscy Jędrzejowska i Wittman przybyli w poniedziałek po południu do Neapolu i trenowali około półtorej godziny.

W grze mieszanej z Jugosłowianinem Kukuliwiciem.

Jak się wyjaśniło najgroźniejszą przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Niemka Zehden. W przypadku obustronnego zwycięstwa, w grze podwójnej pan Jędrzejowska gra z Niemką Sander, a

W grze pojedynczej panów Wittman wylosował w drugim kole Francuzka Bolly, który w grze podwójnej miał grać razem z Borotra, jednakowoż Bolly w ostatniej chwili zachorował. Nazwisko jego zastępcy nie jest dotychczas ustalone. Pierwsze spotkanie tenisistów polskich odbędą się w najbliższą środę.

Heliasz trenerem w Belgii

Z Poznania donoszą: Heliasz został ostatecznie zaangażowany na trenera do „Berchot Athletic Club” w Antwerpii i opuszcza w początkach maja Poznań, udając się do Belgii.

jednakże może być zerwany już w pierwszym półroczu.

Pod koniec ub. tygodnia Heliasz otrzymał konkretną propozycję, którą odrobinę zaakceptował. Kontrakt został zawarty na lat 3,

Preraktacja Heliasza ze Związkiem belgijskim nie doprowadziła do skutku. Heliasz jeździ do Belgii na trenera klubowego, zresztą najbogatszego klubu w Belgii, którego członkiem jest sam król Leopold III.

Mistrzowska „herbatka” bokserów

9 bm. odbyła się w Domu Sportowym „mistrzowska herbatka” bokserów. Zarząd Śląskiego OZB. podejmował nowo kreowanych mistrzów juniorów i seniorów Śląska. Na uroczystości stawił się zarząd Śląskiego OZB. oraz zaproszeni goście, wśród których zauważyliśmy pp. mec. Bartusia, kom. Maślonek oraz wszystkich kierowników sekcji bokserkich i reprezentantów prasy.

Polski Piłatem na czele. Najliczniej reprezentowany był Polcejnny KS. Katowice, bo aż przez 5 mistrzów, następnie KS. Związek Strzelecki-go Katowice przez 4 mistrzów, dalej KS. Koch przez 2 mistrzów, L. K. B. Świętochłowice przez 2 mistrzów i KS. Slavia Ruda przez 1 mistrza. „Ojcowie” przemówienie wygłosił wiceprezes Śl. OZB. p. inż. Keller, po czym przew. Wydziału Sportowego p. Henryk Sadkowski przystąpił do rozdawania nagród mistrzom.

Wyniki z boisk Podokręgu Rybnickiego

A-klasa:

K. S. Blyskawica kop. Ema — K. S. Polonia Pszów 3:4 (2:1).

Gospodarze zostali pokonani dzięki lepszej taktyce gości, którzy oszczędzali siły na drugą połowę meczu: kiedy gospodarze „zarobili” się własnym tempem. Polonia przapukała górami atak na bramkę, zapewniając sobie zwycięstwo i 2 punkty w rozgrywkach.

K. S. Strzelec 23 Czerwonka — Czarni Gorzyce 8:2 (4:0).

Czarni nie mają wiele do powiedzenia w A-klasie i aż nadto się na pozostanie w sile piłkarskiej pow. rybnickiego zmyślają do zera.

K. S. Silesia Rybnik II. — K. S. Rymer 3:2 (3:1).

Rybniczanie odmłodzili swą drużynę, co zdaje się wywarło im na lepsze. Przede wszystkim atak gospodarzy wykazywał dobry zmysł kombinacyjny. Gra była bardzo ładna. Głównie mimo przegranej zaprezentowali się z jak najlepszej strony i zasłużyli na wynik remisowy.

K. S. I Chwałowiec — T. S. O2 Rybnik 1:1 (1:1).

Rybniczanie którzy sękają po tytuł mistrza grupy, potknęli się na doskonałej drużynie gospodarzy, którzy nie doceniali.

B-liga:

22 Radziejów — P. W. Niewiadom 1:0 (0:0)
Gwiazda Skrzyszów — 27 Gótkowice 4:1 (2:1)
Szyby Jankowice — Jedność Popielów 3:1 (1:1)
OHP Górow — Śląsk Głogów 0:1 (0:1)
Pogoń Beata — Concordia Kourów 1b 0:2 (0:1)

B-klasa:

Zuch Orzypowie — RTG Radlin 5:1 (2:1)
Garbaria Rybnik — Naprzód Koszowice 3:1 (1:1)

Propagandowy wiosenny bieg na przełaj w Janowie

Sekcja lekkoatletyczna RKS „Sila” Mysłowice organizuje 18 bm. propagandowy wiosenny bieg na przełaj dla niestowarzyszonych i stowarzyszonych w trzech kategoriach dla seniorów, juniorów i młodzików. Trasa biegu wynosi dla seniorów 5000 m, juniorów 2700 m i młodzików 1000 m.

Początek biegu o godz. 14. Start i meta przy ul. Leśnej. Dla zwycięzców ufundowano nagrody w formie pucharów przechodnich. Zgłoszenia do biegu należy nadsyłać do 17 bm. Na adres: Kawecki Mieczysław, Mysłowice, kol. Płudskiego 71.

Bieg na przełaj w Bielsku

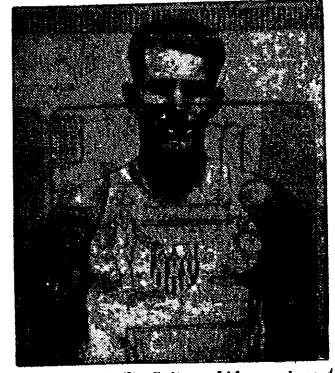
Na otwarcie sezonu lekkoatletycznego u rządu podokręgu Bielsko w dniu 18 bm. bieg na przełaj o mistrzostwo podokręgu w dwóch grupach: dla seniorów 5 km. dla juniorów do lat 18 — 2 km. Start i meta na boisku BBTS w Bielsku. Początek o godz. 11-tej. Zbiórka zawodników o godz. 10-tej. W ramach biegu na przełaj o mistrzostwo odbędzie się również bieg dla niestowarzyszonych.

NARODOWY BIEG NAPRZĘJAJ DLA BIELSKA I BIAŁEJ

W dniu 3 maja br. odbędzie się narodowy bieg naprzęjaj dla Bielska — Białej i okolicy o nagrodę wędrowną burmistrza m. Bielska dr. Przybyły. Poza tym przewidziany jest wyścig kolarski naprzęjaj, trójboj oraz bieg 60 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą.

Atak na rekord światowy

W basenie pływackim w Amsterdamie holenderka Walberg zaatakowała rekord świata na 200 m. klas. będący w posiadaniu japończyka Maehata. Atak nie powiódł się. Czas holenderki — 3:00,4 min. gorszy jest od rekordu światowego, ale stanowi nowy rekord Europy lepszy o 0,1 sek. od wyniku dotychczasowej rekordzistki Niemki Geneger.



Amerikanin Bill Sefton, który ustanowił nowy rekord świata w skoku o tyczce 4,48 m



Strada 14 kwietnia. KATOWICE. Godz. 10.00 Audycja poranna, 7.15 Dziennik poranny, 7.30 Teatr, 8.00 11.30 Audy-... 11.37 Sygnał czasu, 12.00 Koncert orke-... 12.40 Wiadomości polidniowe, 12.50 Zabie-... 13.00 Koncert zyczeń, 13.15 Pięty, 13.58 i 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Pięty, 15.35 Zycie kul-... 16.00 Pięty, 16.10 Audycja dla dzieci, 16.15...

Czwartek 15 kwietnia. KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna, 7.15 Dziennik Poranny, 7.30 Krakowski i walczyki (pięty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Poranek szkolny dla mło-... 12.40 Wiadomości gospodarcze, 13.15 Pięty, 13.58 i 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Pięty, 15.35 Zycie kul-... 16.10 Audycja dla dzieci, 16.15...

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDULA GIELDY KROWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 11 kwietnia 1937 r. Cena rocznie wahała się od 40 kg w złotych parzyste wagon (karty ustalony na podstawie cen transakcyjnych). Zyto 23.50-25.00. Owies sziobary 24. Mąka pszenna...

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY PIENIĘŻNEJ z dnia 13 kwietnia 1937 r.

DEWIZY: Belgia 68.90 69.08 68.72, Berlin 212.78 211.94, Gódnik 100 100.20 99.90, Amsterdam 289 286.72 286.28, ... WALUTY: Belgii belgijskie 90.08 88.65, Dolar amerykański 52.80-52.25, Dolar kanadyjski 289.72-289.88, ...

WALUTY: Belgii belgijskie 90.08 88.65, Dolar amerykański 52.80-52.25, Dolar kanadyjski 289.72-289.88, ... Kana Buhaska o Wilnie, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie Hapshortera W. F. i P. W., ...

Komunikaty

Zbieranie Kaliznan. Najbliższe zbieranie kół b. wychowanków szkół i filiali odbędzie się w sobotę 17 kwietnia o godz. 14 w sali Hotelu Europejskiego w Katowicach, ul. Mariar-... Walne zbieranie N. Ch. Z. P. Chorzów-Centrum.

16 kwietnia odbędzie się w sali Katolickiego Domu Związku przy ul. Chrobrego 6 o godz. 19 walne zbieranie kół N. Ch. Z. P. Chorzów-Centrum. W wy-... Pielgrzymka do Gidel, Częstochowy i Św. Anny w Przyrywku.

Komunikat Absolw. Szkół Górniczych. Zarząd Główny Pol. Zw. Absolwentów Szkół Górn-... Pielgrzymka do Gidel, Częstochowy i Św. Anny w Przyrywku.

Franciszek Cop w Chorzowie organizuje pielgrzymkę na uroczystości Najsw. Panny Marii Góelskiej, Cze-... Pielgrzymka do Gidel, Częstochowy i Św. Anny w Przyrywku.

Kto raz skorzystał z komunikacji powietrznej zostaje jej stałym zwolennikiem.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości Komornik Sądu Grodzkiego w Mysłowicach, rewiru 111, Włodzisław Górski, mak-... Nieruchomość oszacowana została na sumę 5.188,35 zł, cena zaś wywołania wy-... 24 maja 1937 r., o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w miejscu, sala nr 20, ob-... 24 maja 1937 r., o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w miejscu, sala nr 20, ob-... 24 maja 1937 r., o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w miejscu, sala nr 20, ob-... 24 maja 1937 r., o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w miejscu, sala nr 20, ob-...

Restauracja DWOROWY Katowice, ul. M. Piłsudskiego 4 tel. 30-19. urządziła w środę, 14 i czwartek 15 kwietnia b.r. wielkie sw. niobie w studię od godz. 15 pod-gi-lic; w czwartek od godz 10 podgale i książki z kutia także i poza dom na które uprzejmie zaprasza gospoda z.

WOLNE POSADY. Samodzielnego korespondenta (korp-spondentki) polsko-niemieckiego, piszącego biegle na maszynie, z wy-kształceniem handlowym, dłuższą praktyką w instytucjach bankowych lub handlowych, ze znajomością ste-nografii i buchalterii, poszukuje po-ważna instytucja bankowa w mieście prowincjonalnym. Wynagrodzenie za leżnie od kwalifikacji 250-300 zł, miesięcznie. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy nadsyłać w termi-nie do 1 maja br. do Administracji Polski Zachodniej pod „KOL”.

PENSJONAT „SŁAZACZKA” K. Mączyńskiej WISŁA. Telefon Nr 66. Z dnem 1 maja b. r. jest do wydzierżawienia restauracja leżna z dwiema willami z kompletnym urządzeniem na 90 osób w klimatyzowanej miejscowości Szczyk pow. Biłała, dawniejszy pensjonat G. D. A. końcowy przystanek autobusowy.

SPRZEDAŻE. Sprzedam w centrum Wodzisławia gm. z składem i restauracją „Infor” miejsc: Wodzisław Sl., ul. Korian-... Książki: kupno, sprzedaż „Antykwaria-... ROWERY I MOTOCYKLE w największym wyborze, najprzebieższe wy-roby, nadozdołnionejsze warunki...

POKOJE. 2-3 pokoje umeblowane (śródmie-... RÓŻNE. Malarstwo i lakierownictwo szludow-... NA DZIKIM ZACHODZIE.

INTERESA HANDLOWE. Skład towarów kolonialnych z owa-rem lub bez, z mieszkaniem i duża składnia w południowej części mi-asta Katowic od zarzą do wnięcia, Zgłoszenia do Administracji P Z pod „Nr 582a”.

Wapienki Nakielskie, Zakładów The Henkel von Donnersmarck Tarnowskie Góry sprzedają wapno budowlane po cenach konkurencyjnych. Obwieszczenie o licytacji. Ogłaszam, że w sobotę, dnia 17 kwie-tnia 1937 r., o godz. 9 sprzedam publicznie w Chorzowie przy ul. Piastowskiej nr 17, następujące ruchomości: 1) płótno Sommerfeld czarne, 1 kanape pluszowa, 1 fotel pluszowy, 1 szafę do bielizny (dab), 1 stół okrągły (dab), 1 dywan 5 razy 4 i pół m., 1 biurko (dab), 1 fotel do biurka, 1 stół debowy do roz-suwania, 6 krzesel (dab), oszacowane na sumę 2.099 zł.

Dyrekcja OKP. w Katowicach zwraca uwagę na publiczny przetarg na dostawę 2 blachownic dla mostu w km 137,07 linii Herby Nowe - Katowice, którego szczegóły ogłoszo-... Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach. MIESZKANIA. Mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią w Katowicach poszukiwane, najchętniej, 1. startowni domu, Oferty do Adm P. Z pod 2 U”.

SPRZEDAŻE. Sprzedam w centrum Wodzisławia gm. z składem i restauracją „Infor” miejsc: Wodzisław Sl., ul. Korian-... Książki: kupno, sprzedaż „Antykwaria-... ROWERY I MOTOCYKLE w największym wyborze, najprzebieższe wy-roby, nadozdołnionejsze warunki...

Dobre serce Filipa Pipki

